

Coraz to nowe rzesze ludzi pracy stają do czynu produkcyjnego **Załoga PKS-Kraków** wzywa transportowców całej Polski do uczczenia zobowiązaniami **60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja**

WARSZAWA (PAP). DO CZYNU PRODUKCYJNEGO Z OKAZJI 60 ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA I ŚWIĘTA 1 MAJA STAJĄ CORAZ TO NOWE RZESZE LUDZI PRACY.

Górnicy meldują o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań

KATOWICE (PAP). Równoległe do dzieł siatkowych meldunków o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych załogi górnicze donoszą już o pierwszych sukcesach osiągniętych w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

Z gorącym entuzjazmem wykonują swe zobowiązania górnicy przodkującej kopalni „Eminencja”, którzy postanowili zrealizować marcowy i kwietniowy plan wydobycia węgla w 113 proc. We wszystkich przedkach węglowych trwa uparta walka o ponadplanowe wydobycie. Górnicze brygady produkcyjne pracują ze zdwojoną energią. Górnikom pomagają dzielnie robotnicy бригад pomocniczych z przewozu, zaopatrzenia i wydziału maszynowego, stwarzając zatrudnionym bezpośrednio przy robocie węgla górnikom jak najlepsze warunki pracy i realizacji ich szczytnych postanowień.

Szczególnie gorący entuzjazm panuje wśród górników oddziału II kopalni „Eminencja”.

Japonia główną bazą agresji na Dalekim Wschodzie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS przytacza doniesienia prasy japońskiej, według których japońskie ministerstwo spraw zagranicznych rozpocznie wkrótce rozmowy z dowództwem tzw. „wojsk ONZ” w Tokio o zawarcie układu w sprawie pobytu wspomnianych wojsk w Japonii. Układ ten będzie analogiczny do zawartego już przez rząd japoński z USA tzw. „układu administracyjnego”. W ten sposób Japonia zostanie przekształcona oficjalnie w główną bazę agresji amerykańskiej w Korei lub w innych punktach Dalekiego Wschodu, która — jak wiadomo odbywa się pod flagą ONZ.

Doniosłe posiedzenie partii Wafd.

MOSKWA (PAP). W depeszy z Bejrutu agencja TASS cytuje doniesienia dziennika egipskiego „Al Misri”, że 11 marca w Kairze odbyło się doniosłe posiedzenie członków partii Wafd. Na posiedzeniu tym postanowiono odmówić poparcia i zaufania obecnemu rządowi egipskiemu Hilaly Paszy, zarówno w parlamencie jak i poza parlamentem. Postanowiono również żądać natychmiastowego zniesienia ustawy o stanie nadzwyczajnym.

Rzemiosło bydgoskie wita zobowiązaniami 60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja

Członkowie Koła Rzemieślniczego Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy, na zebraniu odbytym 12 marca br. zobowiązali się dla uczczenia 60-letniej rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Bolesława Bieruta, wielkiego miłośnika i przyjaciele dzieci, wpłacić jeden procent od obrotu miesięcznego za luty 1952 rok, na budowę pierwszego miasta dziecięcego w Polsce, powstającego w województwie szczecińskim.

Równocześnie zebrani postanowili wezwać wszystkie koła rzemieślnicze Stronnictwa Demokratycznego w województwie bydgoskim, do podjęcia podobnych zobowiązań dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta

Z apelem do wszystkich transportowców wystąpiła załoga PKS — ekspozytura towarowa nr 2 w Krakowie, zobowiązując się m. in. podnieść stopień gotowości technicznej taboru. Meldunki napływające z wielkich budowli socjalizmu mówią m. in., że w zakładach włókna sztucznego w Gorzowie załoga zobowiązała się zakończyć montaż nowych urządzeń, które umożliwią wyprodukowanie ponad plan przedży wartości 1,5 miliona złotych. Bez przerwy nadchodzą meldunki o dalszych zobowiązaniach wsi.

LIST TRANSPORTOWCÓW

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

My pracownicy Państwowej Komunikacji Samochodowej, ekspozytury towarowej nr 2 w Krakowie — kierowcy, ładowacze, robotnicy i majstrowie stacji obsługi, oraz pracownicy umysłowi — przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie, nieugięty bojownikowi o prawa ludu i przywódcy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyrazy najgłębszego szacunku, przywiązania i czci wraz z życzeniami długich lat życia i dalszej owocnej pracy dla pominięcia dobrobytu i szczęścia mas pracujących Polski Ludowej.

Zakład nasz stosując coraz szerzej przodujące metody radzieckich siłach nowców — osiąga coraz to lepsze rezultaty w realizacji planów produkcyjnych i z pełnym poświęceniem walczy skutecznie o jak najlepsze wy-

konanie zadań przypadających na transport w Planie 6-letnim.

Wierni Twym naukom i wskazaniom, że nie wolno nam poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach, lecz musimy ciągle iść naprzód — pragnąc godnie uczcić 60 rocznicę Twoich urodzin oraz Święta 1 Maja — my kierowcy, ładowacze, robotnicy i majstrowie stacji obsługi oraz pracownicy umysłowi ekspozytury towarowej PKS nr 2 w Krakowie — podejmujemy wezwanie załogi wrocławskiego Pa-Fa-Wag-u zobowiązując się:

podnieść współczynnik gotowości (Dokończenie na str. 2)

50 km pas zieleni

powstał wokół Moskwy

MOSKWA (PAP). Wokół stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, zakłada się potężny pas leśny o szerokości 50 km. Pas leśny wokół Moskwy będzie olbrzymim parkiem, który polepszy znacznie warunki sanitarno-higieniczne stolicy i wpłynie na zmianę klimatu Moskwy.

W podmoskiewskim parku leśnym zbudowane zostaną domy wypoczynkowe i sanatoria, w których odpoczywać będą mieszkańcy stolicy. Na terenie pasu leśnego zbudowane zostaną również sławy i rezerwuary wodne oraz sztuczne strumyki.

Prace nad założeniem podmoskiewskiego pasu leśnego prowadzone są według projektu wybitnych architektów moskiewskich.

Radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego

wywarły potężne wrażenie w całych Niemczech

BERLIN (PAP). Radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego — wzbudziły niespotykane od czasu zakończenia wojny zainteresowanie społeczeństwa niemieckiego.

Wiadomości napływające z Niemiec Zachodnich zgodnie potwierdzają, że radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami jest pierwszym od zakończenia wojny wydarzeniem politycznym, które w tak silnym stopniu skupiło na sobie powszechnie zainteresowanie społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Agencja ADN przynosi na ten temat szereg wypowiedzi znanych osobistości z Niemiec Zachodnich. Byli kanclerz republiki weimarskiej — dr Wirth, w ten sposób ocenił inicjatywę ZSRR: jest to krok doniosły. Kroczycie winniśmy dalej

z tymi ludźmi, którzy odważnie torują drogę pokojowi.

Swe poparcie dla inicjatywy rządu radzieckiego wyraził również premier rządu bawarskiego — dr Ehard, który powiedział m. in. Pragnienie pokoju jest tak silne w narodzie niemieckim, że nie wolno nam pominąć żadnych możliwości, które temu celowi służą.

Prasa podkreśla, jednocześnie, że obecnie tematem rozmów i gorących dyskusji na ulicach, w pocigiach i w innych miejscach publicznych Niemiec Zachodnich i NRD są prawie wyłącznie radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego.

Organizacje społeczne i zakłady pracy NRD witają propozycje radzieckie uchwalamy wyrażającymi wdzięczność rządowi ZSRR za jego doniosłą inicjatywę.

HAGA (PAP). Nowe propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami przykuwają niestanną uwagę holenderskiej opinii publicznej i prasy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet niektóre dzienniki burżuazyjne mówią o konieczności jak najszybszego rozwiązania sprawy niemieckiej. Dziennik „Nieuwe Haagsche Courant” w artykule pt. „trudno jest odrzucić propozycje ZSRR” pisze: Propozycje Radzieckie stawiają przed zachodem poważne problemy. Odrzucenie ich jest bardzo trudne... W Europie zachodniej jest wielu ludzi, którzy widzą w przyjęciu propozycji radzieckich idee zachowania pokoju.

PARYŻ (PAP). Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca wiele uwagi nocie rządu radzieckiego. Prasa burżuazyjna publikuje ogłoszone na notę radziecką za granicą oraz donosi, że „między Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią i Francją z jednej strony a niemiecką federalną republiką z drugiej strony rozpoczyna się w najbliższym czasie narady w tej sprawie”



Ogólna narada, bezrobocie i bezdomność sprzyjały szerzeniu się wśród dzieci przestępczości i żebractwa. Studzieniec stał się sym-

bolem troski społeczeństwa burżuazyjnego o zdrowie moralne młodego pokolenia.

Na zdjęciu: Młodzi „przebiegawcy” pozują do fotografii

dzis

Przedszkole TPD w Gdańsku posiada własny zespół taneczny, skła dający się z utalentowanych przedszkolaków.

Na zdjęciu: Dzieci w świetlicy w czasie prób. Foto — CAF



Nagrody Stalinowskie na rok 1951

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka opublikowała pierwszą część uchwały Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki w roku 1951.

Pierwszą część uchwały rządu radzieckiego dotyczy przyznania nagród stalinowskich znacznej grupie uczonych radzieckich.

Za wybitne prace naukowe przyznano ogółem 93 Nagrody Stalinowskie, w tej liczbie 9 nagród pierwszego stopnia po 200 tys. rubli każda, 28 nagród drugiego stopnia po 100 tys.

rubli i 50 nagród trzeciego stopnia po 50 tys. rubli. Za podręczniki i prace popularno-naukowe przyznano dwie nagrody pierwszego stopnia po 100 tys. rubli, 7 nagród drugiego stopnia po 50 tys. rubli i 17 nagród trzeciego stopnia po 25 tys. rubli. Nagrody pierwszego stopnia przyznano

FIZYKA

członkowi-korespondentowi Akademii Nauk ZSRR — Mikołajowi Bielcowi za prace naukowe z dziedziny atomowej struktury kryształów. Taką samą nagrodę przyznano pośmiertnie Sergiuszowi Wawilowowi za prace naukowe pt. „Mikrostruktura światła” oraz „Oko i słońce”.

CHEMIA

prof. Mikołajowi Preobrażeńskiemu i członkowi Akademii Nauk ZSRR — Ilji Czerniajewowi.

BIOLOGIA

prof. Grzegorzowi Bej-Bienko oraz starszemu pracownikowi naukowemu — Lwowi Miszczenko za prace naukowe o gatunkach szarańczy w ZSRR i krajach sąsiednich.

ROLNICTWO

prof. Aleksiejowi Kostjakowowi za pracę naukową pt. „Podstawy melioracji”.

MEDYCINA

prof. Piotrowi Korniewowi za pracę pt. „Gruźlica kości i stawów” oraz prof. Mikołajowi Krasnogórskiemu za badania nad działalnością wyższego układu nerwowego u dzieci.

HISTORIA

prof. Wsiewołodowi Awdiejewowi za pracę naukową pt. „Historia starożytnego Wschodu”.

Potężny wiec w Berlinie w związku z wizytą prez. Gottwalda w NRD

BERLIN (PAP). Z związku z pobytym prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda i towarzyszącej mu delegacji rządowej odbył się na krytym stadionie Werner — Seelenbinderhalle potężny wiec zorganizowany przez prezydium narodowej rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. W wiecu wzięli udział robotnicy fabryczni, delegacje młodzieży studiującej oraz członkowie wielu organizacji społecznych i partii antyfaszystowsko-demokratycznych.

Uczestnicy wiecu burzą oklasków powitali pojawienie się na trybunie prezydenta Gottwalda, członków rządu NRD z premerem Grotewohlem na czele. W obszernym przemówieniu wygłoszonym na wiecu prezydent Gottwald podkreślił, że naród czechosłowacki z ogromnym zadowoleniem przyjął notę rządu radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich, precyzującą podstawy sprawiedliwości traktatu pokojowego z Niemcami, i wraz z narodem niemieckim walczyć będzie o urzeczywistnienie słusznych propozycji Związku Radzieckiego, zmierzających do jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Mówiąc o walce narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniu wojennemu rządowi bońskiego w Niemczech zachodnich, Klement Gottwald oświadczył: „Naród czechosłowacki wierzy w zwycięstwo sprawiedliwej walki narodu niemieckiego i traktuje tę walkę jako swą własną sprawę. Naród czechosłowacki wierzy w zwycięstwo w szczególności dlatego, że tę walkę narodu niemieckiego popiera cały światowy front pokoju, że po stronie narodu niemieckiego znajduje się potężny Związek Radziecki i wielki strateg pokoju — Stalin”.

Uczony czechosłowacki obala prowokacyjne wymysły amerykańskie w sprawie katyńskiej

PRAGA (PAP) Pod tym tytułem dziennik „Lidova Demokracie“ zamieścił oświadczenie profesora medycyny sądowej na uniwersytecie Karola w Pradze, Franciszka Hajeka, opierającego się na swoich osobistych obserwacjach w charakterze świadka i na bezpośrednich dowodach uzyskanych na wiosnę 1943 r. na miejscu zbrodni hitlerowców w lesie Katyńskim.

Jako przedstawiciel medycyny sądowej — czytamy w oświadczeniu — uważam za swój obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie w związku ze wznowieniem przez Stany Zjednoczone tzw. „sprawy katyńskiej“, tym bardziej, że byłem osobiście na miejscu zbrodni w czasach, gdy faszystki hitlerowskie podjęły kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu wokół tzw. „sprawy katyńskiej“, jak również brałem osobiście udział w badaniu zwłok w lesie Katyńskim na wiosnę 1943 r.

Charakterystyczny jest już sam sposób, w jaki hitlerowcy zorganizowali wyjazd do lasu Katyńskiego 12 profesorów — rzeczoznawców z krajów okupowanych przez najezdźców niemiecko-faszystowskich. Ówczesne ministerstwo spraw wewnętrznych protektoratu przekazało mi rozkaz okupantów hitlerowskich, ażeby udał się do lasu Katyńskiego, wskaźając przy tym, że jeżeli nie pojedzie i powołam się na chorobę (co też czyniłem) — moje zachowanie się potraktowane zostanie jak sabotaż i w najlepszym wypadku będę aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego. Z Berlina, do kąd przybyli wszyscy uczestnicy tej ekspertyzy z poszczególnych krajów okupowanych, odstawiono nas samolotem do Smoleńska, gdzie oczekiwali nas hitlerowcy i gdzie wszystko było już u nich przygotowane.

Te widoczne przygotowania były uderzające, i od pierwszej chwili nabrałem mocnego przekonania, że całej tej straszliwej zbrodni dokonali sami hitlerowcy. Ostatecznie przekonał mnie o tym komunikat radzieckiej Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najezdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich. Podkreśliam przy tym, że fakty ustalone już na wiosnę 1943 r., tj. znacznie wcześniej, niż ustaleniem i zbadaniem faktów zajęła się radziecka Komisja Specjalna, która przystąpiła do wykonania tego zadania jesienią 1943 r. po wyzwoleniu Smoleńska. A zatem moja ocena, o ile chodzi o czas złożenia zwłok do dołów przygotowanych przez hitlerowców, była, biorąc pod uwagę warunki bardziej sprzyjające ekspertyzie lekarskiej — rzeczoznawcy sądowego, jeszcze ścisłsza. Po wyzwoleniu Czechosłowacji w 1945 r. wydałem natychmiast broszurę pt. „Dowody katyńskie“.

Prócz tego zajmowałem się kwestią, ile czasu upłynęło od chwili umieszczenia zwłok w rozkopanych mogiłach w lesie Katyńskim. Na podstawie poczynionych spostrzeżeń i sekcji kilku trupów stwierdziłem, że nie mogły one tam leżeć z pewnością 3 lata, jak utrzymywali hitlerowcy, lecz tylko bardzo krótki czas, co najwyżej nieco więcej niż rok. Zeznania świadków przestuchanych przez samych hitlerowców, wykorzystane dla ogłoszonego wówczas przez nich sprawozdania, były niejasne, sprzeczne, po nieważ żaden z nich nie był bezpośrednim, naocznym świadkiem.

Rozstrzygające były zatem inne okoliczności, a przede wszystkim stopień rozkładu zwłok. Zwłoki zachowały się bardzo dobrze, jedynie w pewnych wypadkach brak było miękkiej powłoki w oko-

licach ciemienia, ale stawy nie były odzielone, zachowały się nosy, wargi, palce, nawet skóra na ciele. Jeżeli porównamy to co tutaj znaleźliśmy z tym co zostało znalezione w masowych grobach na trasie t. zw. pochodu śmierci od zachodnich granic Czech do Teresina, a zwłaszcza z tym co znalezione w masowym grobie w pobliżu Bohosudowa, gdzie ze zwłok, mimo iż leżały one pod ziemią jedynie 6—8 miesięcy, pozostały same szkielety — dojdziemy niechybnie do wniosku, że zwłoki wykryte w lesie Katyńskim nie mogły być pogrzebane przed trzema laty, lecz że zostały pogrzebane dopiero na rok lub co najwyżej na półtora roku przed naszym przybyciem.

Mundury oficerów polskich zachowały się całkowicie, poszczególne ich części można było zdejmować z ciała bez ich uszkodzenia, można było też rozpiąć guziki. Materiał nie był zbutwiał i nie rozpadał się. Części metalowe jak np. ewielki na butach lub klamry niego zardzewiały, ale miejscami zachowały połysk. Tytoń w papieroskach był żółty, nie zepsuty chociaż w ciągu trzech lat leżenia pod ziemią zarówno tytoń jak i materiał musiałby ulec poważnemu uszkodzeniu od wilgoci.

Ciekawe jest również, że oficerowie polscy zostali zastrzeleni rewolwerami produkcji niemieckiej pochodzącymi z firmy G. Genschow i Ska w Durlach koło Karlsruhe. Poza tym rzecz charakterystyczną dla całej tej sprawy jest to, że komisja rosyjska znalazła przy różnych trupach 9 dokumentów, oznaczonych datami od 12 września 1940 r. do 20 czerwca 1941 r.

Jako przedstawiciel nauki, który na własne oczy i na podstawie niezbitych faktów naukowych przekonał się o zbrodniczym charakterze propagandy faszystów hitlerowskich i o ich nikczemnym oszustwie w tzw. „sprawie katyńskiej“, jak również o tym, że sprawozdanie hitlerowskie o morderstwach w lesie Katyńskim zostało zmącone celowo przeciwko Związkowi Radzieckiemu, aby faszystki hitlerowskie mogły zatrzeć ślady swych własnych zbrodni, i o tym, że tych masowych morderstw w lesie Katyńskim podobnie jak szeregu innych masowych morderstw dokonali sami faszystki hitlerowscy — mogę jedynie stwierdzić, że obecna kampania w związku z tzw. „sprawą katyńską“ jest taką samą propagandą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jaką była propaganda hitlerowska w 1943 r.

Wzywam więc uczonych i pracowników nauki na całym świecie, aby wspólnie zaprotestowali przeciwko kampanii amerykańskiej podjętej w związku z tzw. „sprawą katyńską“, którą usiłuje się znów wykorzystywać nikczemnie przeciw Związkowi Radzieckiemu.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI
Unia — Gwardia 6:0 (1:0, 0:0, 5:0).
Włókniarz — Kolejjarz 2:1 (2:1, 0:0, 0:0).

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIĘŚCIARSKI W MOSKWIE
Polska — Węgry 12:8.
ZSRR — NRD 18:2.

Sprawca tragedii warszawskiej przyznaje że nie wierzył w powodzenie powstania

Dalsze zeznania Bora Komorowskiego w procesie paryskim

Z dalszych zeznań Bora Komorowskiego wynika, że dowództwo AK magazynowało broń, otrzymywaną z Londynu, odwołując wydania jej patriotom, którzy pragnęli walczyć z hitlerowcami.

Na pytanie adwokata „oskarżenia“ Heiszmana, dotyczące terrorystycznych organizacji „Start“ i NSZ, Bór-Komorowski usiłuje odciąć się od tych organizacji, utrzymując, że nie podlegały one jego dowództwu. Świadek przyznaje, że w skład NSZ wchodził bandyci i mordercy, którzy mordowali również niektórych członków AK.

Nordmann: Świadek ocenił NSZ jako bandę morderców i bandytów, zapewniając, że NSZ nie wchodziło w skład AK. Czy to jednak nie świadek wydał rozkaz dzienny do NSZ, który głosił „pozdrawiam was w szeregach AK...“

Bór-Komorowski: Przyznaję powyższy fakt.

Dalsze pytania zmierzają do ujawnienia zbrodniczej roli Bora-Komorowskiego w wywołaniu powstania warszawskiego. Bór-Komorowski usiłuje dowieść, jakoby

wierzył w możliwość powodzenia powstania, jednakże kłamstwo to zostaje niezwłocznie zdemaskowane przez adwokata obrony. Podobnie zostaje dowiezione, że Bór-Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, nie nawiązując żadnego kontaktu ze zbliżającą się Armią Radziecką.

Nordmann: Świadek mówił, jakoby wierzył, że powstanie mogło skończyć się zwycięsko. Czy jednak w raporcie z 14 lipca 1944 r. świadek nie pisał do Sosnkowskiego, że powstanie nie ma żadnych szans powodzenia?

Świadek: Tak.
Nordmann przytacza następnie oświadczenie Bora-Komorowskiego, zacytowane w wydanej na emigracji książce pt. „Bla ski i cienie“. W książce tej na str. 102 Bór-Komorowski stwierdza, że powstanie nie miało żadnych szans powodzenia.

Gdy w świetle powyższych faktów, okazało się, że Bór-Komorowski kłamie, adwokat „oskarzycieli“ starają się przyjąć swemu świadkowi z pomocą. Ządają oni przedstawienia oryginału rapor-

tu z 14. 7. 1944 r. Nordmann wyraża gotowość przedstawienia sądowi oryginału, który nie pozostawia żadnej wątpliwości co do zbrodniczych celów wywołania powstania warszawskiego.

Adw. Nordmann stwierdza dalej, że Bór-Komorowski kłamał jakoby wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, licząc się z możliwością nawiązania kontaktu z Armią Radziecką. Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation“, stwierdza adwokat, donosiło w r. 1944, że Bór-Komorowski wywołał powstanie, nie zapewniając sobie kontaktu ani z Anglikami, ani z wojskiem radzieckim.

Zmieszany Bór-Komorowski zmuszony jest to potwierdzić.

Adw. Nordmann wykazuje dalej, że powstanie warszawskie wywołane zbrodniczo w celach dywersyjnych przez Bora-Komorowskiego, w rzeczywistości nie było wymierzone przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nordmann cytuje ukazujące się w Niemczech Zachodnich pismo emigracyjne „Kronika“, które w r. 1948 stwierdzało: „Trzeba raz wreszcie powiedzieć, że powstanie z punktu widzenia politycznego było wymierzone przeciwko ZSRR“.

W odpowiedzi na dalsze pytania, Bór-Komorowski usiłuje pomniejszyć liczbę ofiar swej zbrodni i na pytanie adwokata, jakie były ofiary powstania warszawskiego odpowiada: Jeżeli chodzi o żołnierzy — 15 tys., jeżeli chodzi o ludność — nie wiem, trudno to powiedzieć. Przypuszczam, że ok. 100 tysięcy.

To cyniczne kłamstwo przygadza jednak niezwłocznie adw. Nordmann stwierdza: Świadek mówi, że podczas powstania zginęło 15 tys. żołnierzy i ok. 100 tys. mieszkańców. Świadek wie jednak doskonale, że zginęło 250 tys. ludzi, a przeszło 700 tys. zostało deportowanych. Warszawa została doszczętnie zniszczona. Palono dom po domu.

W tym samym czasie, gdy Niemcy bestialsko dławili powstanie i palił Warszawę — stwierdza dalej adwokat Nordmann — gen. Bór-Komorowski ścisnął rękę generała hitlerowskiego von dem Bacha, który wydał rozkaz zniszczenia Warszawy. Adw. Nordmann pokazuje Bora-Komorowskiemu fotografię, na której to „pamiętne“ wydarzenie zostało uwiecznione, pytając go, czy poznał tę fotografię?

Bór-Komorowski: Tak.
Po krótkiej przerwie przed sądem staje rozbiłacz jednostki klasy robotniczej, renegeat Zaremba, który bierze w obronę zdradcy Jana Kowalewskiego, usiłując jednocześnie skłamać Polskę Ludową.

Nordmann demaskując ciemną sylwetkę Zaremby, stwierdza, że podczas wojny koncentrował on wszystkie swe wysiłki, by podważyć jedność koalicji antyhitlerowskiej. W r. 1943 świadek napisał list do Labour Party, podkreślając, że partie socjal-demokratyczne w krajach zachodnich powinny atakować Związek Radziecki. Czy świadek napisał ten list?

Zaremba: Napisałem.
Dobitną charakterystykę Zaremby daje przybyły z Polski świadek Franciszek Łęczycki, dziennikarz i publicysta.

Adw. Nordmann: Czy świadek zna Zarembe?

Świadek: Tak.
Nordmann: Co świadek może powiedzieć o Zarembe?

Świadek: Zaremba traktowany jest w Polsce jako prowokator i rozbiłacz jednolitego frontu narodu w walce przeciwko faszystowskiemu rządowi sanacji. Oddał on usługi hitleryzmowi. Rozbiłacz organizacji demokratyczne, a przede wszystkim robotnicze i ponosi odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Polsce przez faszystów. Jest to „dwójkarz“. Na płaszczyźnie zagranicznej popierał faszystów i hitleryzm. Pomagał przy tworzeniu OZON-u, przeciwstawiał się walce na rodzie polskiego o socjalizm. Wraz z innymi powołał do życia organizację zdradziecką WRN, ściśle współpracującą z innymi reakcyjnymi organizacjami w Polsce. Tworzyła ona grupy wojskowe, które nie brały udziału w walce z hitlerowcami, lecz skierowane zostały do walki z lewicowymi organizacjami.

Drugim świadkiem z Polski był dziennikarz Jerzy Morawski, uczestnik powstania warszawskiego. Świadek stwierdza, że powstanie było traktowane przez jego organizatorów od samego początku jako demonstracja polityczna przeciwko Związkowi Radzieckiemu i PKWN. Z tego właśnie powodu powstanie nie zostało uzgodnione i skoordynowane z akcją Armii Radzieckiej, lecz wręcz przeciwnie miało zaskoczyć Armię Radziecką i wojsko polskie, które zdały ku Warszawie. Powstanie nie miało żadnych szans powodzenia. Zdawał sobie z tego sprawę Bór-Komorowski, o czym świadczy jego raport do Sosnkowskiego.

Ziemie Zachodnie przygotowują się do przyjęcia nowych osadników

OPOLE (PAP) Rady narodowe O-polszczyzny czynią intensywne prace przygotowujące do przyjęcia nowych osadników. Dotychczas odbudowano na terenie woj. opolskiego 83 zagrody, które wraz z gospodarstwami rolnymi już obecnie mogą być objęte przez osadników. Gospodarstwa te o wielkości od 5 do 12 ha znajdują się m. in. w powiecie Nysa — 17 Namysłów — 21, Brzeg — 13 i Niemodlin — 10.

Budynki mieszkalne są w większości murowane i zelektryfikowane, a do niektórych budynków doprowadzana jest woda przez zainstalowane pompy.

Do 15 kwietnia br. przygotowanych zostanie dalszych 75 zagrod w powiatach: Brzeg, Grodzisk, Namysłów, Niemodlin i Prudnik. Obecnie prowadzone są tam prace re-

montowe zarówno w budynkach mieszkalnych jak i w budynkach gospodarczych.

Wspaniałe możliwości osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich zachęcają chłopów woj. łódzkiego do licznego zgłaszania się na przesiedlenie. I tak na przykład w powiatach: piotrkowskim, brzezińskim, kutnowskim i łódzkim już kilkadziesiąt rodzin chłopskich złożyło w Prezydiach PRN podania o skierowanie ich na samodzielne gospodarstwa rolne, przydzielane na własność, bądź do spółdzielni produkcyjnych, lub też do PGR. M. in. wiele zgłoszeń wpłynęło z okolic Sulejowa, pow. piotrkowskiego, a 10 rodzin chłopów małorolnych z Wiączyńska pow. łódzkiego, złożyło zbiorową prośbę do PRN o umożliwienie im osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich.

Wezwanie załogi PKS Kraków

(Ciąg dalszy ze str. 1)
technicznej taboru do dnia 18. 4. br. do 0,75 i utrzymać go przez cały rok, co przyniesie gospodarce państwowej około 681.940 zł;

zwiększyć wydajność pracy przy za- i wyładunkach masy towarowej z obecnej wykonywanej średniej normy 159 proc. na 220 proc. i utrzymać ją na przestrzeni całego roku, nie dopuszczając równocześnie do przeterminowania rozładunku wagonów ponad obowiązujące normy czasowe. Wartość tego zobowiązania wyraża się kwotą około 457.255 zł; w ciągu 1952 r. zlikwidować do minimum awarie.

Wykwalifikowani pracownicy ekspozytury zobowiązują się zorganizować szkolenie pracowników niewykwalifikowanych na stacji obsługi oraz ladowaczy, celem podniesienia ich kwalifikacji.

Ogólna wartość zobowiązań wyniesie 1.145.629 zł.
Pragniemy Cię zapewnić, Drogi Towarzystwo Prezydencie, że nie będziemy szczędzić sił i umiejętności, lecz dołożymy wszelkich starań, aby podjęte przez nas zobowiązania jak najlepiej i w terminie wykonać.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierownicza siła Narodu Polskiego w walce o Pokój i Plan 6-letni.

Niech żyje jej Przewodniczący — Towarzysz Prezydent Bolesław Bierut.



178

Pietusza zrozumiał, że kupa błyszczącego kwarcytu, leżąca pod otworem, została wyrzucona z „pieca“. Chłopak wiedział doskonale co kryje w sobie zazwyczaj ten minerał. Dlatego też mimo zmęczenia i bólu, serce zabiło mu szybciej. Zapominając o wszystkich przebiegach, postanowił przystąpić do dokładnego zbadania „pieca“.

Ogarek zrobił się już całkiem maleńki, płomień świecy dotkliwie plekł palce. Pietusza nie mógł się zdecydować na zapalenie następnej świecy — miał ich tylko trzy w swoim plecaku, a któż mógł przewidzieć ile czasu upłynie, zanim uda mu się wydostać na powierzchnię. Postawił ostrożnie ogarek na kamieniu, wydołał z plecaka chleb, którego zostało mu już niewiele, odkrajał kromkę i zaczął powoli żuć, wpatrując się w drabinę i bryły kwarcytu, lśniące tysiącami czarnych odbłasków.

Płomień dogasającej świecy zdrzął. Pietusza wydało się, że wśród kamieni błysnęła w odpowiedzi zółta iskra. Świeca zamigotała powtórnie i wśród kamieni znów rozblisnęła ciepły żółty płomyk. Pietusza nie wytrzymał, doczołgał się do miejsca, z którego błysnęła tajemnicza iskra i nie chciał wierzyć oczom. Pod niedużym kamieniem leżał kieszonkowy zegarek z ładnego złotego metalu, na długim, grubym łańcuszku; na drugim końcu łańcuszka wisiał kryształowy sygnet do pieczętowania listów. Znalezione zegarek niesłychanie go zainteresował. Na kopercie fantazyjnie splatały się litery „PRP“. Te same litery były wyryte na pieczętce. Przycisnął niechętny główkę do nakręcania i koperta odsłoniła się.

— Ładny zegarek! — szepnął Pietusza.
Takiemu zegarkowi jeszcze nigdy w życiu nie widział, zrozumiał jednak, że trzyma w ręku niezwykle cenną rzecz. Zegarek stał i Pietusza po namyśle zaczął go ostrożnie nakręcać.

Natychmiast usłyszał delikatne, dzwiczne tykanie. Uradowany, przyłożył zegarek do ucha — chodził naprawdę; mała sprząka se-

kundnika miarowo zataczała koło pod cienkim szkiełkiem. Pietusza uśmiechnął się, jak gdyby odnalazł przyjaciela.

Oczekiwała go jednak jeszcze większa niespodzianka. Przed nakręceniem zegarka Pietusza nacisnął złoty guziczek pod główką do nakręcania, jednak nic z tego nie wyszło. A teraz, kiedy nacisnął przypadkowo ten sam guziczek, rozległy się wesole czyste uderzenia. Zegarek jak gdyby witał się z nim, mówiąc: „Nie bój się, Pietusza, nie bój się! Wszystko będzie dobrze!“ Pięknie dzwoniący zegarek tak uradował i pokrzepił na duchu swojego małego właściciela, że Pietusza postanowił, iż się z nim nigdy nie rozstanie.

Płomyk zamigotał raz jeszcze i znikł. Ogarek skończył się. Pietusza podkurczył nogi przykrywając się połami watawanej kurtki i siedział tak nieruchomo, wpatrując się szeroko otwartymi oczyma w ciemność. Już się nie bał. Był przekonany, że nic złego mu się nie stanie, że jego straszni prześladowcy nie odnajdą go tu. Nie przyszło mu nawet do głowy, że być może, droga powrotu jest odcięta i że powrót do dalekiego świata, który zasypiał teraz pod szerokim, gwiaździstym niebem, jest niemożliwy.

Zmęczony niedawnymi przeżyciami, zasnął opierając się plecami o ścianę chodnika.

3

Pociąg przyszedł do Gornozawodzka bardzo wcześnie. Walentyna od razu po przyjeździe pospieszyła do budki telefonicznej i nakręciła numer mieszkania Marii Aleksandrowny. Po chwili usłyszała w słuchawce długi sygnał, potem drugi i trzeci... Przez głowę przeleciała jej myśl: „A może jest tak ciężko chory, że nie może nawet wstać do telefonu? Może nie powinienam telefonować?“ Nie czekając na czwarty sygnał, odłożyła słuchawkę i wyszła na ulicę Świerdłowa, spoglądając co chwila na zegarek.

Na ulicy ukazały się pierwsze samochody, przejechał na wpół pusty tramwaj, zahuczały syreny fabryczne.
„Ninka powinna wiedzieć, co się dzieje z Pawłem — pomyślała. — Nie wypada jednak telefonować do Kolywanowów o tak wczesnej porze... Najlepiej będzie, jeśli pójde pieszko do Grzegorza Modestowicza, który zawsze wstaje o świcie i zadzwoni stamtąd. A od niego i tak jest bardzo blisko do mieszkania Ninki“.

W tej samej chwili przytapała się na myśl. „Dlaczego nie pójść od razu do Pawła? Po prostu boję się, boję się dowiedzieć... czegoś bardzo niedobrego... Ale czego?“ Nie wiem, naprawdę nic nie wiem“.

Tylko do 15 marca br. przyjmują Urzędy Pocztowe, PKO i listonosze prenumeratę ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO za miesiąc kwiecień

MARZEC 14 PIĄTEK JUTRO: Klemensa

Antyczna kolejka wlece się 80 minut!

Normalnotorowa linia kolejowa powinna połączyć Bydgoszcz z Koronowem

(Bis) Mieszkańcy Koronowa w licznych listach poruszają najczęściej bolączki komunikacyjne kolei wąskotorowej łączącej Koronowo z Bydgoszczą.

„Dużo ludzi mieszkających w Koronowie — pisze czytelniczka A. B. — dojeżdża codziennie do pracy w Bydgoszczy. Rozkład jazdy, który obowiązuje nie rozwiązuje istotnego problemu dojazdu ludzi pracy jak i uczące się młodzieży do Bydgoszczy. Mąż mój chcąc zdążyć do pracy i na pociąg musi wstawać już o 4 godz. rano, dzieci zaś o godz. 5-tej. Dojazd z Koronowa do Bydgoszczy (ok. 25 km) trwa zwykle około półtorej godziny. Czy nie jest to trochę za długo? Chyba tak!”

jednak zbyt długo. Podczas kiedy wąskotorówką jedzie się 1 godz. 20 min., koleją normalnotorową jechałoby się zaledwie 30 min., czyli czas dojazdu — gdyby uruchomiono taką linię, a o co walczą mieszkańcy Koronowa od wielu już lat — skróciłby się o prawie 1 godzinę. Poza tym Bydgoszcz uzyskałaby bezpośrednio

połączenie przez Koronowo, Pruszcz Bag. z Tucholą, a tak to trzeba jechać drogą okólną, nadrabiając wiele kilometrów i tracąc wiele drogiego czasu.

Czy PKP tą sprawą się nie interesuje? A powinni, gdyż leży to nie tylko w interesie świata pracy dojeżdżającego do pracy z Koronowa do Bydgoszczy, który traci na dojazd ok. 4 godz. dziennie, ale również i w interesie PKP!

Z życia SD

Listy pochwalne wręczono rzemieślniczym spółdzielniom pracy

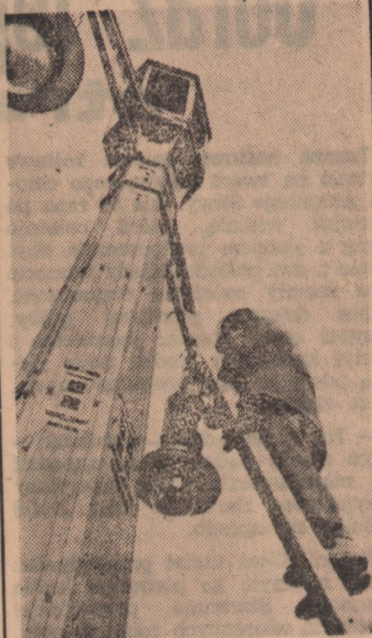
(bis) W sali M i PK SD w Bydgoszczy odbyło się zebranie Koła Rzemieślniczego Str. Dem. Zebranie zagał przewodniczący Koła kol. Czesław Przybylski, witając w serdecznych słowach przybyłych na to zebranie kol. kierownika Wydz. Org. CK i członka CK SD kol. Henryka Cymermana, kol. sekretarza WK SD pośla Eugeniusza Czechowicza. Kol. Przybylski wręczył listy uznania, na dane przez Komitet Redakcyjny „Kurier Rzemieślniczy”, Rzemieślniczej Spółdz. Pracy branży skórzanej i Rzem. Spółdz. Pracy „Dziemiarski”, za wykonanie zobowiązań celem uczczenia 34-tej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz M i PK SD kol. Jan Bogacki. W dyskusji zabierało głos wielu rzemieślników, m. in. kol. kol.: Bała, Krystek, Kulpiński, Brzostowski i Zubierski. Poruszali oni sprawę pod

jęcia przez rzemiosło zobowiązań ku uczczeniu 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Między narodowego Święta Pracy.

Kol. Cymerman, zabierając głos w dyskusji, omówił i wyjaśnił rolę, jaką spełnia i jaką winno spełniać w obecnej rzeczywistości rzemiosło indywidualne i spółdzielcze.

Sprawdzanie lamp



Sprawdzanie mechanizmów lamp gazowych to ważna czynność. W Bydgoszczy specjalna ekipa ślusarzy zajmuje się tymi pracami. Na zdjęciu — sprawdzanie lamp na moście Król. Jadwigi. (Foto — IKP)

Toiowo z Bydgoszczy

Zakurzone wspomnienia

Podróże kształcą. Nie zawsze jednak pozostawiają miłe wspomnienia. Tak twierdzą pasażerowie pociągu osobowego nr. 11120, kursującego z Bydgoszczy do Fordonu, w którym dostrzegli 8 bm. pokazne warszwy kurzu i brudu w przedziałach. Wędrując przez wszystkie wagony 3 klasy podróży stwierdzili, że sytuacja we wszystkich przedstawia się smętnie.

Obsługa pociągu oświadczyła, że nie ma wpływu na ten stan rzeczy. Może jednak PKP w Bydgoszczy udowodni pasażerom, że mają wpływ na to, ażeby czyste wagony były poddawane dla podróżnych (ju—k)

Wątpliwa taryfa

Kto chce jechać taksówką musi oczywiście za tę przyjemność zapłacić. Jednak praktyka wykazuje, że nie każdy taksówkarz pobiera jednakową opłatę za przejazd.

W dniu 5 bm. pojechaliśmy taksówką nr 38 z Pl. Wolności do Fki Cmentu przy ul. Fordońskiej, zapłaciłszy 14 zł. 60 gr. Dzień przed tym jadąc taksówką tą samą trasą (a nawet z odleglejszego punktu) zapłaciliśmy tylko 12 zł.

Często zastanawiamy się nad różnicą w cenie taksówek w porównaniu z poznańskimi, a tym bardziej zastanawiamy się nad różnicą w cenie taryf. Sprawy te powinny znaleźć rozwiązanie. (AS)

PRZECHYĆ ZNALEZIONE

Wczoraj znaleziono czapkę chłopięcą na ul. Marchlewskiego. Odebrać w dziale kroniki.

Mały reportaż

Dzieci lubią książki

WCZYTELNI dziecięcej nr 5, dziecięce główki pochylone nad książkami. Na półkach ulubione bajki i powieści młodzieżowe autorów polskich i radzieckich. Dzieci lubią książki, toteż chętnie korzystają z czytelnii.

— Frekwencja dzienna wynosi ponad 100 dzieci — informuje kierowniczka czytelnii, p. Wierzbowska. — Ale nie tylko dzieci szkół podstawowych korzystają z czytelnii. Odwiedzają ją również uczniowie szkół zawodowych, którzy znajdują

tu książki i wydawnictwa techniczne.

Każdy kto przyrzy się bliżej pracy czytelnii zauważy, że dzieci nie tylko zajmują się czytaniem książek. Oto widzimy jak przy półce jeden z chłopców uśladają książki, a przy stoliku dziewczynka porządkuje katalog. A tam grupa dzieci ci prężnie nad nową gazetką ścienną. Uczą się pracować społecznie, jak mówi p. Wierzbowska.

Ale to nie wszystko. Na stole widzę ilustrowane katalogi oraz albumy z rysunkami ilustrującymi akcje najulubieńszych bajek. To też dzieło naszych zgrabnych rączek dziewcząt i chłopców. Dzieci lubią się dzielić swymi wrażeniami na temat przeczytanych bajek czy książek. Dlatego co tydzień zbierają się na wspólne dyskusje na temat „bajki tygodnia”, tej, która najbardziej podobała się dzieciom. Dyskusje te gromadzą wielu młodocianych entuzjastów książek i bywają bardzo żywe.

Ale nie tylko na temat przeczytanych książek rozwija się dyskusja. Dzieci czytają prasę codzienną, wiedzą co dzieje się w kraju i za granicą i, na temat najciekawszych wydarzeń wypowiadają również swoje zdanie, żywo je komentując. — Dyskusja nad projektem nowej Konstytucji była chyba najciekawszą z wszystkich dotychczas — mówi kier. czytelnii, p. Wierzbowska — i, najżywszą. A Święto Kobiet dzieci uczyły piękną gazetką ścienną.

Tak tylko w takich warunkach, jakie stworzyła dzieciom Polska Ludowa i które gwarantuje im nowa Konstytucja, mogą rozwijać się wszechstronnie i wychowywać na świadomych obywateli ludowej ojczyzny. (AB)

Nauczycielki w Dniu Kobiet

(t) W Technikum Handlowym odbyła się z okazji Dnia Kobiet akademia Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego. W akademii, którą zagał ob. Maria Lewandowska, wzięli udział oprócz nauczycielstwa pracownicy oświatowi.

Nagrody pieniężne za pracę społeczną, zawodową i kulturalną otrzymało na akademii 58 osób. 4 nagrodzono dyplomami uznania.

Na część artystyczną złożyły się: chór ZZNP oraz tańce ludowe.

Konkurs fotograficzny

(a) W związku z ostatnim Turystycznym Reidem Narciarskim, Komisja Turystyki Narciarskiej Pol. Tow. Turystyczno - Krajoznawczego ogłosiła konkurs fotograficzny na najlepsze zdjęcie z przebiegu raidu oraz konkurs literacki na najciekawszy jego opis w formie pamiętnika, noweli lub dzienniczka raidowego.

Materiały literackie oraz zdjęcia fotograficzne należy składać do 15 bm.

ORGANIZACJI BYDGOSKICH

NOWE WŁADZE KOLEJARZA

W tych dniach odbyło się zebranie sprawozdawcze ZKS Kolejarz Bydgoszcz, na którym to klub ten został dołączony do Koła Sportowego przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Przewodniczącym Rady Koła został znany działacz sportowy ob. Zygmunt Grodzki. Ponadto w skład zarządu weszli ob. ob.: E. Zieliński, mgr. W. Kocół, L. Brzozowski, J. Sadecki, B. Mroński, C. Cybulski, S. Zająkuta.

Szkoła stachanowska szkoli 100 osób

Korzystając z doświadczeń radzieckich, Zakłady Sprzętu Instalacyjnego w Bydgoszczy prowadzą od czerwca ub. roku stałą szkołę stachanowską, gdzie czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy zakładów opanowują najnowsze metody pracy, wymieniają doświadczenia i z kolei przekazują je robotnikom zakładów.

Szkoleniem kieruje czołowy brigadzysta i racjonalizator działu montażowego — Stanisław Mularczyk. Popularna w zakładach przodownica pracy — Irena Laterme, obsługująca prasę w dziale cegiarni, przekazuje uczącym się robotnikom swój sposób podkładania blachy i taśmy pod prasę oraz właściwe i racjonalne obchodzenie się z narzędziami. Słuchacze korzystają również z konsultacji. Do końca roku bież. szkoleniem stachanowskim objętych będzie ok. 100 osób.

Sport

PIĘSCIARZE GWARDII TORUŃ WALCZA NA RINGU W BYDGOSZCZY

W nadchodzącą niedzielę będziemy świadkami dobrego spotkania bokserskiego, które wyłoni mistrza Pomorza na rok bieżący. Na ringu bydgoskim zmierzą się „dziesiątki” OWKS Bydgoszcz i Gwardii Toruń. W ringu ujrzymy m. in. Jaworskiego, Piwońskiego, Kawczyńskiego, Szkudlareczyka, Zielińskiego, Dembowskiego, Gnata, Czapkę i Niewczasę I z OWKS oraz Piotrowskiego, Wasiłka, Zmoryńskiego, Niewczasę II z Gwardii Toruń.

Początek spotkania o godz. 18 w hall ul. Dwernickiego.

PING-PONGOWE SPOTKANIE

W dniu jutrzejszym w przystani ZS Ogniw przy ul. Babia Wieś o godz. 18 odbędzie się interesujące towarzyskie spotkanie tenisa stołowego, pomiędzy mistrzem powiatu bydgoskiego Stałą z Solca Kujawskiego a Ogniwem Bydgoszcz. Ze względu na start najlepszych ping-pongistów Pomorza jak Klauzego i Kubiaka z Stali oraz Domerackiego, Montowskiego, Kasprowicza i Czary z Ognia zawody zapowiadają się interesujące.

Atrakcyjna impreza MHD

WIOSENNY POKAZ MODY



W nadchodzącą niedzielę odbędzie się interesująca impreza Miejskiego Handlu Detalicznego w Bydgoszczy, który urządza wiosenny pokaz mody i obuwia. Bydgoszczanom za demonstrowane zostaną najnowsze

modele konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej, które ludzie pracy nabywać mogą w sklepach.

Przed publicznością przedefiluje 15 modelek oraz modeli męskich. Pokaz uprzyjemnią występy artystyczne oraz wesoła konferansjerka Henryka Markiewiczza.

Pokaz MHD odbędzie się w sali Małinowej Hotelu pod „Orłem” i rozpocznie o godz. 16. Wstęp jest oczywiście bezpłatny i sadzimy, że tym bardziej skłoni do mieszkańców miasta do liczego udziału w tak rzadkiej w Bydgoszczy imprezie.

KOMUNIKATY

UWAGA DZIAŁKOWCY!

Działkowcy ogródków im. Warmińskiego przy ul. Ks. Skorupki zbiorą się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 18 w szkole nr 27 (ul. Leszczyńskiego) na walnym zebraniu.

KINA

Pomorzanin: Pierwsze dni (15.45, 18 i 20.15). Polonia: Zareczynny Korzynny Schmidt (17 i 19). Orzeł: Bez adresu (17 i 19). Wolność: W dni pokoju (16, 18, 20). Gryf: Scott na Antarktydzie (17 i 19). Bałtyk: Arinka (17 i 19). Mir: Spisek bankrutów. 19). Romantyczność: Opowieść o węglu. Paraliż dziecięcy. Pogotowie ratunkowe. Czy wiecie że... (godz. 16—23).

CO? GDZIE? KIEDY?

FOTOPLASTIKON „Niemcy w początkach XX wieku” (godz. 9—21). WYSTAWY Pomorski Dom Sztuki: „Bulgaria w krajobrazie” (godz. 10—13 i 15—19). DYŻURY Apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46). Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

TEATR

Piątek: nieczynny. Sobota: Dwa tygodnie w „Raju” (godz. 19).

RADIO

Piątek, — 14 marca 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Mozaika muzyczna, 17.15 Słuchamy Chopina — gra Lucjan Galon, 17.35 Pogadanka sportowa M. Dachowskiego, 18.50 Piękne głosy, — 19.15 Reportaż z Fabryki Maszyn Rolniczych w Inowrocławiu.

SPRZEDAŻ

LEZANKĘ sprzedam Bydgoszcz, Jezulicka 5 m. 4. (1064)

SUKNIE, welon ślubny sprzedam Bydgoszcz Cieszkowskiego 14 m. 4. (10890)

POSADY WOLNE

WOZNICZA do 1 pary koni od zaraz potrzebny. Adres wskaze IKP Bydgoszcz. (1061)

ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej wydane przez Prezydium MRN Inowrocław Nazwisko Póltorak Zbigniew Trzemeszno. (9375)

W dniu 11 marca 1952 r. zmarł śp. Edmund Sierakowski w 19 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza przy ul. Toruńskiej, o czym zawiadamia pogrążona RODZINA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, ZDUNOWY oraz NIETYKALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW na dogodnych warunkach wg umowy zbiorowej obowiązującej w budownictwie przyjmie do pracy — Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Wałcu. Zakwaterowanie na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje biuro BPP w Wałcu, ul. Wybudowanie 95 — bezpośrednio. (1989)k

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g. 63 cm E—III—11569

Załoga Inofamy nie zawiedzie Coraz lepszy sprzęt rolniczy otrzymują chłopi

Lampa naftowa rzucała światło na twarz małego chłopca Antoniego Śliwy. Już od rana po prawiej wiałnia, która ostatnio wraz z ziarnem przepuszczala zbyt wiele t. zw. pośladu. Kiedy wreszcie siła została należycie oczyszczona, Śliwa dokonał pierwszej próby. Wypała spory garniec jęczmienia i ruszył korbą. Na giadko ubitą ziemię posypało się z szelestem czyste, złote ziarno.

— No, w porządku — mruknął — jutro trzeba będzie Zośkę zapędzić do młynkowania. Czas najwyższy przygotować ziarno na siew. Dalej zwiększać nie sposób.

Antoni Śliwa umiał przewidywać. Życie nauczyło go pianować każdą czynność. Starannie przygotował sprzęt do wiosennych robót w polu. Właśnie skończył reperację pluga i bron, uporządkował uprawę. Pamięta dobrze rok 1947. Przez to, że zaniedbał się w robocie i nie przygotował na czas potrzebnych narzędzi — nie mógł nadażyć w siewach wiosennych.

Lampa przygasła... Jej mgie światło tworzyło coraz to mniejszy krąg na giadko uklepanej ziemi. Śliwa obcierał zabrudzone oliwą ręce. Z czułością niemal spoglądał na świeżo wyremontowaną wiałnię. Na jej złotym tle widnieł czerwony napis — INOFAMA.

INOFAMA — Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych — to duży zakład pracy produkujący oprócz wiałni sortowniczej, kufy, dmuchawy do słomy i siana, zmijki do segregowania zboża, a przede wszystkim parniki do ziemniaków.

W fabryce panuje szczególny nastrój. Hale są udekorowane. Na ścianach widnieją mobilizujące hasła. Załoga Inofamy realizuje podjęte w dniu 8 bm. zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta B. Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania te wartości 256.680 zł będą wykonane przed 1 maja.

Stuk młotów, szczyt śrubokrętów, przemiłny chrząkot pilników wypełnia halę montażową. Z poszczególnych elementów robotnicy składają dmuchawy i siewniczki ogrodowe. Kilkanaście nowych maszyn, które już wkrótce znajdą się w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych chłopów stoi pod ścianą. Każda została sprawdzona. Każda przeszła przez kontrolę. Nie popsuje się tak szybko jak wiałnia Antoniego Śliwy. Cztery z górą lata, które minęły od chwili kiedy Śliwa kupował wiałnię — to lata wyjątkowej pracy nad podniesieniem jakości produkcji, nad realizacją ulepszeń i pomysłów racjonalizatorskich, to lata walki o lepszą a zarazem tańszą produkcję. Dziś sprzęt rolniczy wyprodukowany w INOFAMIE dzięki swej dobroci i trwałości zdobył sobie zasłużoną sławę w całym kraju.

Najważniejszym naszym produktem są jednak parniki do kartofli — mówi przodownik pracy Lewandowski. Produkujemy ich naj-

więcej. Zapotrzebowanie na parniki do ziemniaków wzrasta bowiem równoległe z postępującą naprzód akcją kontraktacji trzody chlewnej. Codziennie otrzymujemy dużo zleceń z naszego Biura Sprzedaży w Łodzi, które wielką ilość parników kieruje do PZGS-ów z przeznaczeniem dla indywidualnych gospodarstw chłopskich.

W ostatnim okresie nasz zakład przestawił się wyłącznie na produkcję parników o pojemności 100, 200 i 450 litrów, gdyż zbyt wielka ilość esocymetów wpływała niekorzystnie na tempo produkcji. A przecież chodzi o to, aby zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie. Pomimo trudności materiałowych wskaźniki szybko wzrastają. Obecnie produkujemy przeszło 120 proc. więcej parników niż w roku 1949 przy tym samym stanie załogi. Do tak znacznego wzrostu produkcji przyczyniło się m. in. wprowadzenie systemu potokowego. Dawniej montaż odbywał się indywidualnie. Dziewięciu robotników montowało przeciętnie 140 parników. Obecnie przy systemie potokowym siedmiu robotników w tym samym czasie jest w stanie zmontować 290 parników.

Lewandowski wspomina o pomysły racjonalizatorskim Modrzejewskiego.

Józef Modrzejewski to młody robotnik o miłej, sympatycznej twarzy i ujmującym spojrzeniu. Niechęć nie opowiada o swym wynalazku, który przyniósł zakładowi kilkanaście tysięcy zł. oszczędności.

W czasie codziennej pracy przy warsztacie Modrzejewski doszedł do wniosku, że wzmocnienie brzegów parników obręczami żelaznymi pochłania zbyt wiele czasu, a co najwazniejsze żelaza. Po normalnych zajęciach często zostawał w fabryce i próbował różnych sposobów, aby tylko wyeliminować z produkcji żelazo.

— Zdawało mi się, że już nic z tego nie wyjdzie — mówi Modrzejewski — że wszelki wysiłek w tym kierunku jest bezcelowy. Kilkakrotnie zarzucałem próby, aby znowu ze zdwojoną energią i zapamiętano ich powrócić. Wreszcie udało mi się. Zamiast żelaznych obręcz przy wzmocnieniu brzegów parników za stosowałem zwyczajne wytłaczanie blachy na fałdźniarce. Ta metoda pracy, poza ogromną oszczędnością żelaza (około 82 tony rocznie) wpłynęła decydująco na przyspieszenie cyklu produkcyjnego.

W styczniu bież. roku zastosowano w INOFAMIE metodę Kowalewa przy montażu sortowniczków do ziemniaków i siewników. Wprowadzenie tej metody podniosło wydajność pracy o 100 proc., oszczędność materiału o 10 proc. i wpłynęło na wzrost zarobków robotników. Poprzednio wyrabiali oni przeciętnie 90 proc. normy, obecnie przy zastosowaniu metody Kowalewa wyrabiają 160 proc. normy.

— Załoga naszych zakładów — stwierdza Rakowski i Wilczyk, stała się na uwadze, aby obniżyć koszty własnej produkcji, podnosić wydajność pracy, dokonywać oszczędności materiałów, w szczególności blachy i żelaza. Przy produkcji kufy, siewniczek, zmijki i opylaczy sto-

kuje się coraz częściej materiały za stępcze i odpady. Do niedawna nóżki kufy robione były z żelaza płaskiego o wymiarach 50 X 5, obecnie robi się je z blachy odpadkowej. W ten sposób koszty własnej produkcji



Edmund Ginko przodujący robotnik czyniwni. Na zdjęciu złożone po ocynkowaniu części parników.

kuf obniżono o 34,7 proc., zmijek o 26,2 proc.

— Dawniej nie obserwowaliśmy takiego zbytku na sprzęt rolniczy — mówi racjonalizator Konstanty Furmanowicz. Zlecenia przychodziły rzadziej i nie obejmowały tak wielkiej ilości sprzętu. Od niespełna dwóch lat sytuacja radykalnie się zmieniła. Odbiorców jest coraz więcej. Szczególnie dużo zamówień przychodzi z PZGS-ów.

Robotnicy INOFAMY utrzymując stały kontakt z wsią stwierdzają, że chłopci przekonali się do maszyn, że pragną jak najbardziej zmechanizować swoją pracę w zagrodzie i na roli. Załoga INOFAMY dokłada więc starań, aby sprzęt, który wychodzi z fabryki był jak najlepszej jakości. J.W.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Sędziowie i ławnicy

ARTYKUŁ 49.

Rozpoznawanie spraw w sądach i orzekanie odbywa się z udziałem ławników ludowych z wyjątkiem przypadków, określonych w ustawie.

ARTYKUŁ 50.

1. Sędziowie i ławnicy ludowi są wybierani.
2. Sąd Najwyższy lub poszczególnych jego członków wybiera Rada Państwa na okres lat pięciu.
3. Tryb wyboru oraz kadencję sędziów i ławników sądów wojewódzkich i powiatowych określa ustawa.
4. Tryb powoływania sędziów sądów szczególnych określa ustawa.

Udział czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości (art. 49) i wybieralności sędziów oraz ławników (art. 50) — to dwie podstawowe zasady ustroju ludowego sądownictwa.

W przeciwieństwie do państw burżuazyjnych, które w okresie imperializmu wyraźnie rezygnują z udziału w wymiarze sprawiedliwości sędziów niezawodowych, — czy to w postaci przysięgłych czy ławników — przekształcając Sąd w bezpośrednie narzędzie bezwzględnej rozprawiania się z przeciwnikami ustroju kapitalistycznego — państwo ludowe powołuje do udziału w wymiarze sprawiedliwości szerokie masy ludowe, realizując w ten sposób leniowski postulat przyciągnięcia najszerzej mas do wykonywania funkcji państwowych i czyniąc w ten sposób Sąd szkołą socjalizmu i środkiem wychowania nowego typu człowieka — obywatela.

Czynnik ludowy wkroczył do wymiaru sprawiedliwości w krajach demokracji ludowej bezpośrednio po wyzwoleniu tych terenów od hitlerowskiego okupanta. Udział ławników zaczął się przy rozpoznawaniu spraw o zbrodnie hitlerowskie, następnie rozszerzony został na inne kategorie spraw, a w końcu np. w Polsce — na wszystkie sprawy rozpoznawane w pierwszej instancji.

Świadomość polityczna, instynkt klasowy i rewolucyjny, przywiązanie i wierność dla władzy ludowej — oto główne cechy które stanowią o przydatności ławnika ludowego w ludowym wymiarze sprawiedliwości i które gwarantować winny wypełnienie zadań ludowemu wymiarowi sprawiedliwości postawionych. Zgodnie z przyjętymi zasadami we wszystkich ustawodawstwach państw demokracji ludowej ławnicy ludowi mają te same uprawnienia co sędziowie zawodowi. Zrównanie uprawnień ławników i sędziów stałych, zawodowych różni ludowe sądy ławnicze od sądów przysięgłych w państwach burżuazyjnych.

i ustala zasadę wspólnej odpowiedzialności ławników i sędziów zawodowych za orzecznictwo sądów, za politykę sądową.

Wybieralność ławników w trybie zapewniającym szeroką reprezentację mas ludowych na ławie sędziowskiej oraz wybieralność sędziów zawodowych stanowi o demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości i zbliżeniu go do mas pracujących narodu, których wolę w ustawach wyrażoną realizować mają w codziennej pracy przy stole sędziowskim.

Projekt Konstytucji odsyła do ustawy o ustroju sądów tryb wyboru oraz kadencję sędziów i ławników, regulując jedynie tą sprawę co do Sądu Najwyższego, którego sędziów wybierac będzie Rada Państwa na lat pięć.

Nadmienić należy, że wybór sędziów i ławników ludowych następuje bądź bezpośrednio przez naród bądź przez terenowe organa władzy państwowej.

Ustawodawstwa państw demokracji ludowej gwarantują wybór na ławników ludowych przede wszystkim przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi. W Bułgarii i ostatnio Albanii ławników ludowych wybiera bezpośrednio obywateli na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu. W Czechosłowacji ławników ludowych wybiera odpowiednio rady narodowe. W Rumunii ławnicy wybierani są spośród członków związków zawodowych, a w dyndie do większych sądów powiatowych ławników wybiera ludność.

Co do sędziów stałych, zawodowych w Związku Radzieckim, Bułgarii i Albanii wprowadzono zasadę, iż sędziów miejscowego sądu ludowego wybierają bezpośrednio obywatele na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu, sędziów zaś wyższego stopnia — terenowe rady narodowe.

Sprawy te ureguluje w Polsce przyszła ustawa o ustroju sądów powszechnych.

KIEDYŚ ROBIŁA TO „BABKA“

(Korespondencja własna IKP)

Wies Jackowice, w marcu 52 r. PRZED wysoki murowany budynek zającała wiejska kurman-ka ciągniona przez dwa konie. Zamarznęte powietrze osiadało na ich gęstej zimowej sierści warstwa lodowatego szronu. Z mokrych grzbietów i chrap unosiły się kłęby pary.

Na wozie, otulona w grubą pierzynę leżała kobieta z wyrazem cierpienia na młodej twarzy. To Franciszka Pinkowska, żona woźnego ze szkoły powszechnej we wsi Złaków Kościelny. Mąż jej, niecierpliwie przestępując z nogi na nogę pomagał niezgrabnie przy przenoszeniu chorej do łóżka białej izby.

Nad drzwiami budynku wisi duża tablica z napisem „Wiejska Izba Porodowa w Jackowicach“.

Franciszka Pinkowska 7 z rzędu dziecko będzie rodzić tutaj, w Izbie Porodowej, w pokoju i pod dobrą opieką pielęgniarki.

Kiedyś, nawet może niedawno, dzieci Pinkowskich przychodzili na świat w chałupie. Tak było za dziada, tak było za ojca — że tam gdzie się żyło tam i rodziły się dzieci. Wiejskiego wyrobniaka nie stać było na drogi szpital położniczy. A zamiast fachowej akuszerki, wzywało się tak zwaną „babkę“ — która brudnymi rękoma operowała chorą.

Zresztą wieś za sanacji innej opieki nie miała, a do miasta jechać z rodzącą kobietą — to wydatek nie dla chłopca, który walczył z nędzą.

Zamiast czystej waty — „babka“ używała szmat często brudnych. Garnek od gotowania świńskiego żarcia, służył w tym wypadku do zagotowania gorącej wody, potrzebnej na pierwszą kąpiel dziecka.

Kobiety rodzące w takich warunkach narażone były na śmierć, dziecko na kalectwo.

Toteż przyzwyczajeni do takich warunków ludzie wsi nie mieli wielkiego zaufania do nowopowstałej Izby Porodowej. Do tej niepopularności przyczyniły się również „babki“, które widziały w Izbie Porodo-

wej swego konkurenta. Rozsiewały pogłoski, że tam się „umira“.

Jednak pewnego dnia, „babka“ nie mogła poradzić sobie z trudnym, po-



W Polsce Ludowej wieś ooczona jest należyłą opieką lekarską.

wikłanym porodem. Chłop, przestraszony złym stanem zdrowia żony, szybko pojechał z nią do Izby Porodowej w Jackowicach.

To był ten przełom. A potem fama o wiejskiej Izbie Porodowej poszła przez wiejskie drogi i przez opłotki dostała się do chałup.

Wies Jackowice ma jedną z lepszych w kraju Izb Porodowych, do której ściągają kobiety z okolicznych gromad pow. łowickiego.

Duży budynek wyposażony jest w instalację wodociagową, elektryczną i radiową. Na biurku kierowniczk stoi telefon. W nagłych wypadkach kiedy położna nie może przyjąć dziecka z powodu powikłanego rozwiązania — dzwoni się po pogotowie, które ma stację w sąsiedniej gminie.

Od początku istnienia Izby nie było żadnego wypadku. Jest to za-

śluga kierowniczk, fachowej położnej — Janiny Chrościckiej.

Takich Izb Porodowych jak w Jackowicach, jest wiele rozsianych po wsiach całej Polski. Oczywiście, że jest ich jeszcze za mało, by mogły swoją opieką ogarnąć wszystkie wsie. Ale powstają coraz to nowe, co rok przybywa ich, dzięki temu, że w budżecie naszego państwa przewidziano olbrzymie fundusze na rozwój lecznictwa wiejskiego.

Rozwój ten jest zagwarantowany art. 60 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i będzie postępował stale naprzód.

L. Jankowski

Szybki rozwój przemysłu cukrowniczego w Związku Radzieckim

W roku 1951 wyprodukowano w ZSRR 18 proc. więcej cukru niż w roku 1950 i 38,5 proc. więcej niż w roku 1940. W ZSRR produkuje się obecnie tyle cukru ile wyprodukowały w roku 1950 USA, Kanada, Anglia, Irlandia, Turcja, Hiszpania, Dania i Szwecja łącznie.

W cukrowniach radzieckich znajdują coraz szersze zastosowanie nowoczesne maszyny i agregaty, które mechanizują procesy produkcyjne. Mechanizacja procesów pracochłonnych w radzieckim przemyśle cukrowniczym wzrosła przeciętnie o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1945.

W ZSRR szybko rozwija się uprawa geranium. Liście i łodygi tej rośliny zawierają olejki eteryczne, które znajdują szerokie zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym. Uprawa geranium przynosi kolchozom wysokie dochody.



Wyższe uczelnie medyczne w Polsce kształcą nowe kadry przyszłych pracowników służby zdrowia. Na zdjęciu: Lekarka: Hanna Pakulanka — absolwentka Akademii Medycznej w Warszawie i Halina Przyłipiak — absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, pracują obecnie w pracowni techniki denty-stycznej Akademii Medycznej w Gdańsku.

Foto — CAF